

BIULETYN PARAFIALNY

*Nie ma go tutaj, bo
zmartwychwstał, jak
powiedział. Chodź, zobacz
miejsce, gdzie leżał.*



**Kościół św. Kierana,
katolicki**
Kościół w Campbeltown i
Islay
Ceann Loch Chille Chiarain
5 kwietnia 2026

Niedziela Wielkanocna

Zmartwychwstania Pańskiego

Kościół św. Kierana, Campbeltown, Kintyre

Pierwszy tydzień w Wielkanocy:

Poniedziałek – drugi dzień Świąt: **Msza Święta, 10:00**

Wtorek: **Msza Święta, 18:00**

Środa: adoracja i modlitwa poranna, 9:30; **Msza święta. 10:00**

Grupa dyskusyjna: Pismo Święte podczas Wielkanocy, 10:30 rano w Chapel House

Piątek: Modlitwa poranna, 9:50; **Msza święta, 10:00**

Hymny/Muzyka na niedzielę

Procesja

Alleluja, śpiewaj Jezusowi

Asperges

Duchu Bożego, zamieszkać we mnie.

Ofiarowanie

To jest ten dzień

Muzyka komunijna

Anima Christi

Po komunii

Panie Jezu Chryste, przyszedłeś do nas

Recesja

Jezus Chrystus dziś zmartwychwstał,
Alleluja!

W przyszły weekend:

**Sobota: Msza wigilijna Miłosierdzia Bożego
niedziela, 18:00**

Niedziela Miłosierdzia Bożego: Msza Święta, 10:00

Sakrament Pojednania: w dowolnym czasie na życzenie.

Kościół Episkopalny św. Kolumby, Bridgend, Islay

19 kwietnia – 3. niedziela wielkanocna: **Msza Święta, 16:00**

Odpowiedź psalmowa

*Ten dzień został ustanowiony przez Pana,
Cieszymy się i cieszymy się.*

Sekwencja

Victimae Paschali Laudes

*Chrześcijanie, do ofiary paschalnej
Ofiaruj i chwal.*

*Owce zostają wykupione przez Baranka;
i Chrystus, nieskazitelny,
pojednał grzeszników z Ojcem swoim.*

*Śmierć z życiem jest kwestionowana:
Walka zakończyła się dziwnie!*

*Własny Mistrz Życia, zabity,
a jednak żyje, by panować.*

*Powiedz nam, Mary:
Powiedz, co widziałaś.
W drodze.*

*Grobowiec, który Żywi zamykają;
Widziałem chwałę Chrystusa, gdy zmartwychwstał!*

*Anioły tam potwierdzają;
całun z grobowymi szaty spoczywające.*

*Chrystus, moja nadzieja, zmartwychwstał:
on idzie przed tobą do Galilei.*

*Że Chrystus naprawdę zmartwychwstał
Z martwych, których znamy.
Zwycięski królu, pokaż miłosierdzie!*

Ewangelia

Alleluja, alleluja.

*Chrystus, nasz baranek paschalny, został złożony w ofierze;
Świętujmy więc święto w Panu.
Alleluja.*

Antyfona Komunii

*Chrystus, nasza Pascha została złożona, alleluja;
Dlatego świętujmy z chlebem niezakwaszonym
czystości i prawdy, Alleluja, Alleluja.*

Poświęć pięć minut

Poświęć tylko pięć minut dziennie, a twoja wiara będzie się pogłębiać i rozwijać – dzień po dniu.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

21 KWIETNIA 2025

Wszystko w jeden dzień

Młody mnich zganił swojego nowicjusza za modlitwę podczas Mszy wielkanocnej: "W ten wielkanocny dzień . . ." "Z pewnością powinnaś

była śpiewać 'w tym okresie wielkanocnym'," wyjaśniła nowicjuszka. " W końcu Wielkanoc się skończyła." Mądry starszy ksiądz zauważył – znacznie łagodniej, niż na to zasługiwał – że sam Dzień Wielkanocny trwa osiem dni, czyli cały tydzień, i dopiero wtedy wchodzimy w

okres wielkanocny. Jak unicestwienie panowania śmierci, jakim jest Wielkanoc, sam czas jest ustawiony do góry nogami. Podobnie jak dzień ślubu, który w wielu kulturach jest po prostu zbyt pełen radości, by pomieścić go w ciągu zaledwie 24 godzin, duch nadziei, jakim jest Wielkanoc, nie zostanie ograniczony. Niech powstanie w twoim sercu *w Wielkanoc!*

Dzisiejsze czytania: Dz 2:14, 22-33; Mateusz 28:8-15. *"Bóg wskrzesił tego Jezusa, i wszyscy jesteśmy tego świadkami."*

WTOREK WIELKANOCNY

22 KWIETNIA 2025

Miejsce w sercu

Czasem, w najmniej podejrzewanych miejscach, możemy znaleźć cuda. Dla Marii Magdaleny był to grób, do którego poszła płakać i opłakiwać śmierć Jezusa. Ale zamiast tego znalazła życie! Doświadczyła zmartwychwstałego Jezusa i stała się pierwszą osobą, która głosiła to światu. W jakiś sposób, pośród żalu i poczucia straty, Maryja zostawiła odrobinę nadziei, która pozwoliła jej rozpoznać głos Jezusa, gdy wywoływał jej imię. Możliwość cudów, wielkich i małych, jest z nami każdego dnia. Zostaw otwartą przestrzeń w sercu – możesz usłyszeć, jak ktoś woła twoje imię.

Dzisiejsze czytania: Dz 2:36-41; Jana 20:11-18. *"Maria Magdalena poszła i ogłosiła uczniom: 'Ujrzałam Pana.' "*

ŚRODA WIELKANOCNA

23 KWIETNIA 2025

Czego się spodziewasz?

Uczniowie idący drogą do Emmaus po śmierci Jezusa byli rozczarowani – spodziewali się od niego czegoś innego niż to, co widzieli, i zakładali, że jego misja zakończyła się niepowodzeniem wraz z jego śmiercią. Jest w tym lekcja, którą Jezus przekazuje później w tej samej historii, gdy łamie chleb i otwiera im oczy: nasze oczekiwania mogą nas oślepić na błogosławieństwa tuż przed nami. Trzymaj swoje oczekiwania na wodzy, a możesz znaleźć wszystko, o czym kiedykolwiek możesz marzyć, i znacznie więcej, tuż przed swoimi oczami.

Dzisiejsze czytania: Dz 3:1-10; Łukasz 24:13-35. *"Mieliśmy nadzieję, że to on odkupi Izrael."*

WIELKANOCNY CZWARTEK

24 KWIETNIA 2025

Bądź odważna

Dzieje Apostolskie, które czytamy przez cały

czas Wielkanocy, to porywający opis wiary, odwagi, uzdrowień, nawróceń i cudownej ucieczki z więzienia. To historia o tym, jak Bóg, za pomocą mocy Ducha Świętego, interweniował w życiu uczniów Jezusa, aby zapewnić szerzenie Jego słowa na całym świecie. Odwaga pierwszych naśladowców Jezusa jest naprawdę inspirująca. Poświęć trochę czasu na przeczytanie Dziejów Apostolskich w tym miesiącu. A potem pomyśl: "W jaki sposób Bóg zaprasza mnie do odważniejszego życia? Co powstrzymuje mnie przed odpowiedzią na to zaproszenie?"

Dzisiejsze czytania: Dz 3:11-26; Łukasz 24:35-38. *"Jesteśmy tego świadkami."*

PIĄTEK WIELKANOCNY

25 KWIETNIA 2025

Śniadanie, ktoś chce?

Spotkanie z przyjaciółmi na śniadanie to prawdziwa przyjemność. Jest coś w wspólnym porannym posiłku, co sprawia, że życie jest przyjemne. Historia zmartwychwstałego Jezusa zapraszającego przyjaciół na śniadanie wywołuje ten znajomy ton jedności i pokoju. Jednak uczniowie wymienieni w historii to postacie, które w jakiś sposób sprzeciwiły się Jezusowi: Piotr zaprzeczający, Tomasz wątpiący, Nataneel cynik oraz bracia Zebedeusz, którzy trwali w dziecięcej rywalizacji rodzeństwa. Poranny obiad był nabożeństwem pojednania – i miłym sposobem na rozpoczęcie dnia. Niech ten sam duch jedności i pojednania rozpocznie Twój dzień dzisiaj.

Dzisiejsze czytania: Dz 4:1-12; Jan 21:1-14. *"Gdy zeszli na ląd, zobaczyli tam ogień węgla drzewnego, z rybami i chlebem."*

SOBOTA WIELKANOCNA

26 KWIETNIA 2025

Tylko prawda

Czasem trzeba zrobić to, co słuszne, nawet w obliczu oporu. Niezależnie od tego, czy to brak nagrody w najlepszym wypadku, czy otwarta wrogość w najgorszym wypadku, świat wokół ciebie nie zawsze akceptuje to, co uważasz za najlepsze. Apostołowie napotkali ten sam problem – właściwie byli po obu jego stronach. Gdy władze religijne nakazały im nie mówić ani nie nauczać w imię Jezusa, odmówili posłuszeństwa. Z drugiej strony, gdy Maria Magdalena przyszła do tych samych uczniów z wieścią o zmartwychwstałym Jezusie, nie uwierzyli jej. Oczywiście, nie jest rozsądne

zawsze odrzucać to, co inni o tobie myślą. Ale w trudnej sytuacji poproś Boga o mądrość i siłę, by czynić to, co słuszne i dobre.

Dzisiejsze czytania: Dz 4:13-21; Marka 16:9-15. "Czy w oczach Boga jest słuszne, by słuchać ciebie zamiast Boga, musisz osądzić."

Czytania na Niedzielę Wielkanocną

Dzieje Apostolskie 10:34a, 37-43

Znasz tę historię, mówi Peter. Ale czy rozumiesz, o co chodzi?

Psalm 118:1-2, 16-17, 22-23

Za dzisiejsze cuda dziękujemy i chwalimy.

Kolosan 3:1-4

W tym dniu obchodzimy święto szczerości i prawdy.

Mateusz 28:1-10

Zmartwychwstał i idzie przed tobą do Galilei.

Słowa na Słowie

Zaproszenie do radości Wielkanocy

*

Jeśli ktoś przetrwał trudności postu, niech dziś otrzyma należną nagrodę. Jeśli znosili ciężar pierwszej godziny, niech otrzymają uczciwą zapłatę. Jeśli ktoś przyszedł po trzeciej godzinie, niech świętuje z wdzięcznością. Jeśli ktoś dołączył dopiero po szóstej godzinie, niech nie ma wątpliwości, bo nic nie traci; Jeśli ktoś się spóźnił nawet do dziewiątej godziny, niech przyjdzie bez wahania. Jeśli ktoś przyszedł dopiero o jedenastej godzinie, niech w ogóle nie obawia się opóźnienia. Bo Pan domu jest hojny: wita ostatniego jak pierwszego; On zaspokaja tych, którzy pracowali od jedenastej godziny, tak jak nagradza tych, którzy pracowali od początku. Jest współczujący wobec ostatniego i nagradza pierwszego; Daje jednemu z nich, a pomaga drugiemu; Przyjmuje czyny i cieszy się z zamiaru; Docenia wysiłki i chwali cel. (Św. Jan Chryzostom; † 470).

* *

Drodzy Przyjaciele w Chrystusie,

Znany psychiatra, teolog i autor wielu książek, Manfred Lutz, prowokacyjnie napisał w "Herder Korrespondenz" (3/2016): *Kościół nie jest instytucją moralną: problem z Kościołami polega na tym, że ludzie nie wierzą w Boga; jeśli Bóg nie istnieje, to cały Kościół jest dziecinnym teatrem. Dodajmy ponadto: jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to ponad dwa tysiące lat obchodów Dnia Zmartwychwstania byłoby bezsensownym świętowaniem. To pozostaje tylko przyjemne wiosenne święta, dzień wolny od pracy, z dobrym śniadaniem, szynką i jajkami.*

Prześladowani i zabijani przez wieki, chrześcijanie żyli z wiarą w Zmartwychwstałego Pana, który prowadzi przez śmierć do życia – życia nieprzemijalnego w Tym, który jest dawcą wszelkiego życia. Wczesna sztuka chrześcijańska jest nasycona prostymi symbolami mówiącymi o zwycięstwie Chrystusa. Na przykład krzyż ozdobiony wieńcem laurowym symbolizuje zwycięstwo na krzyżu; jest wyrazem chrześcijańskiej nadziei, że śmierć została pokonana, bo:

Ten, którego trzymała śmierć, zniszczył ją.

Ten, kto zstąpił do piekła, uczynił je bezsilnym.

Ciało zostało pojmane, ale spotkało Boga; (...)

Chrystus zmartwychwstał – a demony zginęły.

Chrystus zmartwychwstał – a aniołowie się radują.

Chrystus zmartwychwstał – a życie odzyskało swoje prawa.

Chrystus zmartwychwstał – i nikt nie pozostaje martwy w grobie.

Bo Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, którzy umarli.

Jemu chwała i królestwo na wieki wieków. (Św. Jan Chryzostom; † 470)

Miliony ludzi na całym świecie świętują tajemnicę Zmartwychwstania Pana. Ta Dobra Nowina o Zmartwychwstaniu jest fundamentem życia pełnego miłości dla milionów ludzi na ziemi. Jaka jest miara tej miłości? To miłość bez miary, jak pokazuje Jezus Chrystus. "Kto wytrwa do końca, otrzyma koronę zwycięstwa."

Na początku Pan Jezus nie chciał ustanawiać specjalnego ludu, określonej grupy językowej ani pobożnej tłumności. Zmartwychwstały Jezus, który znosił wszystkie te bóle, wziął na siebie wszystkie słabości ludzkiej natury: jej skłonność do grzechu, a nawet niewiary. Pragnął nas wznieść ku Bogu, przedstawiając nas jako tych, którzy dzięki zasługom Syna Bożego są godni miłości Ojca.

Jak pusty i zimny jest świat bez Boga.

Krytyczka teatralna Krystyna Meissner pisze: *We współczesnym świecie jesteśmy pozbawieni punktów odniesienia; straciliśmy kierunek i znaki, błądzimy na ślepo, pogrążamy się w chaosie, bez żadnej hierarchicznej moralności w zasięgu wzroku. To rzeczywiście świat bez Boga.*

Jak bardzo różni się świat chrześcijańskiej nadziei, której nie zawsze doceniamy. Z Zmartwychwstałego Pana emanuje tak wiele życia i radości. Życie wieczne jest darem od Boga, który pragnie dzielić z nami swoje życie i miłość. Ten dar jest obdarzany wszystkim, którzy go potrzebują i wierzą w Chrystusa.

* * *

(...) Ukochani, zastanówmy się nad Zmartwychwstaniem Chrystusa, bo tak jak Jego Męka reprezentowała nasze poprzednie życie, tak Jego Zmartwychwstanie jest tajemnicą nowego życia. Dlatego Apostoł mówi: "Zostaliśmy więc pochowani z nim przez chrzest na śmierć, aby, tak jak Chrystus wskrzesnął z martwych na chwałę Ojca, my również mogli chodzić w nowości życia" (Rzymian 6:4).

Uwierzyliście, zostaliście ochrzczeni; stare życie umarło, zabite na krzyżu, pochowane w chrzcie. Stare życie, w którym żyłaś w niedostatku, zostało pogrzebane, a pojawiło się nowe. Żyj dobrze, abys mógł naprawdę żyć; żyj tak, by po śmierci nie zginął. (St. Augustine; † 430; łaciński pisarz, doktor Kościoła)

Życzę Ci błogosławionego i radosnego czasu wielkanocnego!

W miłości Chrystusa,
Ojciec Anthony



Mistrz z Jarosławia: *Wielka Panagia*;
Galeria Tretiakowa w Moskwie

MATKA BOŻA W IKONACH: 24. WIZERUNKI MATKI BOŻEJ BEZ DZIECIĄTKA

Wizerunki Matki Bożej bez Dzieciątka są zwykle pokazywane w formie półdługości lub pełnej długości. Do najważniejszych typów należą Matka Boska Orant i Matka Boża z Emanuelem, które pojawiają się w kilku wariantach, w tym Platytera Blacherniotissa, Bogurodzica Znak oraz Wielka Panagia.

Wizerunek Oranta pochodzi ze sztuki hellenistycznej, gdzie później wszedł do wczesnochrześcijańskiej ikonografii. Tutaj Matka Boża stoi jako postać Kościoła, z uniesionymi rękami w modlitwie w klasycznej pozie orant. Ten gest jest szczególnie powszechny w malarstwie monumentalnym.

Matka Boża z Emanuelem przedstawia Maryję w pozie orant, z medalionem Chrystusa Emanuela umieszczonym na piersi.

Według tradycji najstarszą ikoną tego typu – obecnie zaginioną – była Blacherniotissa, znana dziś dzięki wiernej kopii, Platyterze. Na Rusi Bogorodica Znak stała się szczególnie czczona jako lokalna odmiana Platytera Blacherniotissa.

Wielka Panagia jest charakterystyczną wersją Theotokos of the Sign. Jej kluczową cechą jest przedstawienie Chrystusa Emanuela w geście błogosławieństwa. Ręce Matki Bożej powtarzają ten sam gest, tworząc uderzającą wizualną symetrię.

Na ikonie przedstawionej obok tego tekstu kompozycja wzbogacona jest przez archaniołów trzymających kule świata, rozumiane jako symbole boskiej władzy.

Ranne światło

Komentarze do Ewangelii Św. Jana

Ewangelia św. Jana jest używana w lekcjonarzu na niedziele przy szczególnych okazjach, świętach i uroczystościach, a także w określonych porach roku, np. Wielkanoc, Boże Narodzenie.

Rozdział 17

Wąska Brama

Jan 10:1-10

"Wejdź przez wąską bramę. Bo brama jest szeroka, a szeroka droga prowadzi do zniszczenia, i wielu przez nią wchodzi. Ale brama jest mała i wąska droga prowadząca do życia, a tylko nieliczni ją znajdują. Uważaj na fałszywych proroków. Przychodzą do was w owczej skórze, ale w środku są dzikimi wilkami" (Mt 7,13–15).

Co to za wąska brama? Jezus, oczywiście, jest bramą – tą samą bramą. Ale co znaczy dla Niego być dla nas wąską bramą? Oznacza przejście, przez które musimy się precyzyjnie z prawdziwym

wysiłkiem. To droga wyjścia z więzienia, które budujemy dla siebie, gdy boimy się prawdy.

A co jest najtrudniejsze dla każdej osoby? By stawić czoła prawdzie o sobie i ją przyznać. Ciężko pracujemy, by wydawać się kimś, kim nie jesteśmy, a przez to się zamykamy. Na zewnątrz budujemy wizerunek – ale ten obraz często jest niczym więcej niż starannie chronionym kłamstwem. Im głębiej poznajemy Jezusa, tym bardziej prowadzi nas do bolesnego rozliczenia z samymi sobą. A jednak tylko ta prawda może uwolnić nas od samooszukiwania.

"Jezus odpowiedział: 'Błogosławiony jesteś, Szymon, synu Jonasza, bo to nie objawiono wam przez ciało i krew, lecz przez mojego Ojca w niebie. I mówię ci, że jesteś Piotrem, i na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy Hadesu go nie przewyciężą. Dam ci klucze królestwa niebieskiego; Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozluźnisz na ziemi, to rozluźnisz w niebie'" (Mt 16:17–19).

Każdy, komu powierzono takie uprawnienia, musi najpierw zostać przetestowany, aby miłosierdzie mogło być częścią tej władzy. Duchowa moc bez litości to poważne zagrożenie – sam Szatan jest tego najwyraźniejszym przykładem. Aby być miłosiernym, trzeba najpierw osobiście poznać miłosierdzie. Nie ma nic podobnego do doświadczenia zagubienia się i zamiast otrzymania kary, bycia przebaczonego. Podróż Piotra z Jezusem musiała go prędzej czy później poprowadzić przez najwęższe miejsca: prawdę o jego własnej niewierności i szok z powodu niezastężonego Bożego miłosierdzia.

"Szymon, Piotr i inni uczniowie podążali za Jezusem. Ponieważ ten uczeń był znany arcykapłanowi, poszedł z Jezusem na dziedziniec arcykapłana, lecz Piotr musiał czekać na zewnątrz przy drzwiach..." (J 18:15–16).

"Potem zaczął przywoływać klątwy i przysiągł im: 'Nie znam tego człowieka!' Natychmiast zapierał kogut. Wtedy Piotr przypomniał sobie słowo, które wypowiedział Jezus: 'Zanim kogut zaśnie, wyrzekniesz się mnie trzy razy.' I wyszedł na zewnątrz i gorzko płakał" (Mt 26:74–75).

Wszedł – a potem wyszedł.

Piotr wszedł do tego, co w bardzo realnym sensie było wąską bramą na dziedziniec Kajfasza. Tam, gdy prawda o nim w końcu dotarła do niego – i usłyszał ją z własnych ust – wyszedł na zewnątrz. W końcu poznał siebie. Trzy lata z Jezusem nie dały mu tyle światła, co te trzy wołania w ciemności.

Więc co zobaczymy, gdy dotrzemy do własnej bramy? Już widzę, ile razy wycofywałem się z przyznania się, co łączy mnie z Jezusem. Wstydzilem się Niego. Zaprzeczyłem Mu. Stałem z dystansu. Chciałem trzymać się z dala od wzroku.

Brama, o której mówi Jezus, jest bramą prawdy o nas samych – i jest naprawdę wąska. To miejsce, gdzie jesteśmy zmuszeni stawić czoła zaprzeczeniu Jezusowi. Oszukujemy się, myśląc, że jesteśmy wierni, ale gdy nadchodzi próba, słowa wypływają przez zaciśnięte zęby: Nie znam Go.

Peter zaczął rzucać przekleństwa i przeklinać: "Nie znam tego człowieka, o którym mówisz..."

Więc ile warte są nasze wielkie deklaracje i dobre intencje? Peter sam nie wiedział. Zaledwie kilka godzin wcześniej powiedział Jezusowi, że nigdy Mu się nie wyprze. Teraz przysięga, że w ogóle Go nie zna.

Chcielibyśmy myśleć o sobie jako o ludziach przekonanych: stałych, wiernych, moralnie silnych, szlachetnie konsekwentnych. Ale często to tylko przelotny sen. Peter nie jest gorszy ani słabszy od nas; Jest po prostu w miejscu, do którego wszyscy prędzej czy później dochodzimy – do momentu, w którym odkrywamy, do czego naprawdę jesteśmy zdolni.

Nawet nie znam mężczyzny, którego widzę w lustrze. Co więc mogę powiedzieć o Tym, który jest lustrzanym zwierciadłem Ojca?

Jezus nazywa siebie bramą: "Ja jestem bramą dla owiec" (J 10:7). Mówi też: "Jestem bramą; Kto wejdzie przeze mnie, zostanie zbawiony – wejdzie i wyjdzie..." (J 10:9).

W najprostszym wydaniu brama jest zarówno wyjściem, jak i wejściem. Może oznaczać wyjście z kłopotów albo wejście do czegoś nowego. Używamy tego języka nawet w zwykłej mowie: ktoś "wszedł w siebie" albo "wyszedł z siebie".

Jezus jest więc bramą wejścia dla tych, którzy żyją w wyobcowaniu, dla ludzi, którzy stali się dla siebie obcy. I jest bramą wyjścia dla tych, którzy się zamknęli, żyjąc w strachu – strachu przed sobą, strachu przed życiem, strachu przed prawdą.

W starożytności brama miejska była czymś więcej niż tylko wejściem. To było miejsce, gdzie prowadzono interesy, gdzie podejmowano decyzje publiczne i gdzie rozpatrywano sprawy prawne. Była to także umocniona granica, wyznaczająca granicę między bezpiecznym miastem a odsłoniętym światem na zewnątrz.

To ma znaczenie. Bo jeśli sądy zapadały przy bramie, to Jezus, zachęcając nas, byśmy wejścili w siebie w Jego ślady, zaprasza nas do osądzenia samych siebie. Na pierwszy rzut oka nie brzmi to jak wolność. Ale w rzeczywistości właściwe ocenianie siebie oznacza poznanie prawdy o sobie bez strachu – i wyznanie jej Jezusowi.

Najtrudniejsze jest poczucie winy. Zmagamy się z tym, a w tej walce często okłamujemy siebie w najniebezpieczniejszy sposób. Ucieczka przed poczuciem winy to nie tylko ucieczka przed Jezusem; To ucieczka przed samymi sobą. A to prowadzi do najgłębszego wyobcowania ze wszystkich: przestajemy być sobą i stajemy się hipokrytami.

Osobiście dobrze to wiem. Wina często prowadziła mnie do wypaczonych form samousprawiedliwiania. W konfesjonale rzadko spotyka się osoby, które zbyt mocno się oskarżają. Znacznie częściej ludzie tłumaczą się bez wyjaśnień. Oba to poważne porażki prawdy.

Jesteś tym, kim naprawdę jesteś, tylko wtedy, gdy zaakceptujesz całą prawdę o sobie, zamiast oszukiwać siebie jak Peter, gdy pewnie obiecywał wierność. Ciągłe to sobie powtarzam, a jednak czuję, jak mało to do mnie dociera. Bramy serca są zamknięte.

Przychodzi mi na myśl kolejny fragment z historii Petera. Nie wiem, czy ogród oliwny miał bramę, ale w Getsemanie zaczynały się prawdziwe przejścia – te, przez które Piotr musiał się przebić. Inne bramy, przez które przeszedł z Jezusem, były całkiem do opanowania. Tutaj jednak zaczęła się walka.

Getsemane jest jak ciemny, odwrócony obraz Edenu – ogród, który miał także swoje wejście i wyjście. W ogrodzie Raju zaczęła się "szczęśliwa linia". I tak ogród za Doliną Kidron, nawet z nazwy, staje się miejscem, gdzie nowy Adam – Chrystus – zaczyna prowadzić nas z powrotem do tego, co utraciliśmy.

"Był ogród, do którego weszli on i jego uczniowie (...) a Judasz, który go zdradził, znał to miejsce." Ale Judasz nie wszedł z Jezusem. Wiedza o tym miejscu wystarczała mu. I to jest niebezpieczeństwo samej wiedzy.

Mówi się, że wiedza jest "pokusą ponad wszelkimi pokusami". Owoc drzewa poznania mógł być niebezpieczny, ponieważ dawał człowiekowi wiedzę o czymś, czego nie posiadał. Judasz znał to miejsce, ale naprawdę wszedł do niego doprawdę, dopóki nie przyszedł z strażnikami świątyni.

To wciąż brzmi niewygodnie znajomo. Wiele osób wie, gdzie jest kościół. Wiedzą, kiedy trwa msza. Ale nie wchodzą do środka. Wiem, gdzie w moim klasztorze znajduje się kaplica – ale

poza ustalonymi godzinami Liturgii Godzin, czy faktycznie wchodzę do środka, zwłaszcza w ciemnych godzinach?

Gdy Jezus prowadzi swoich uczniów do ogrodu, wszystko w naszym upadłym stanie zaczyna się odwracać. Przekleństwo grzechu musi zostać rozwijane na tych samych pokrętnych ścieżkach, którymi weszło w ludzkie życie, niczym wąż.

Peter słyszy: "**Odłóż miecz na miejsce!**" (Mt 26:52). Po tym, jak Adam i Ewa zostali wypędzeni z Edenu, Bóg umieścił "**płonący miecz migający tam i z powrotem, by strzegł drogi do drzewa życia**" (Rdz 3:24).

To druga, bardziej wymagająca brama, przez którą Peter musi się precyzyjnie przejść: **brama wyrzeczenia się odwetu, brama oddania zwycięstwa na własnych warunkach**. A przez tę przechodzi przez tę przejść. Akceptacja straty – to była droga Piotra, a z czasem stała się drogą pierwszego kapłana Nowego Przymierza.

Jeśli Peter miał pójść tą drogą, czego powinienem się spodziewać?

Prawda jest taka, że moje rozumienie ścieżki podążania za Chrystusem uległo zmianie. Na początku mojego kapłaństwa wyobrażałem sobie, że wszystko potoczy się po moim myśli. Teraz widzę, że nie rozwijają się one według mojego myślenia, lecz według Boga.

A to oznacza, że często będę znał wstyd bardziej niż dumę. Gdy przekroczyłem bramy klasztoru, pomyślałem, że zaczyna się pełne życie. W rzeczywistości zaczęło się od śmierci, wyrzeczenia się, przegranej i odpuszczenia moich ambicji. Schowałem miecz. Zrezygnowałem z walki o własną drogę. Pozostało poddanie się – i bycie prowadzonym aż do świadomości własnej niewierności, za którą, jak za bramą Kajfasza, zaczynają płynąć gorzkie łzy.

Ale może to wcale nie jest złe.

"Moim zdaniem Jezus mówi, że nasze cnoty mogą odciąć nas od Boga bardziej ostatecznie niż nasze grzechy" (Michael Ball).

To może brzmieć zaskakująco. Ale grzechy – zwłaszcza coś takiego jak zaprzeczenie Bogu – mogą przynajmniej pokazać mi, kim naprawdę jestem. Cnoty natomiast mogą stać się pułapką, o czym faryzeusze przekonali się kosztem.

Nie piszę tego, by zachęcać do grzechu. Piszę to, by zniechęcić do samooszukiwania się – zwłaszcza do niebezpiecznej iluzji, że nie mamy żadnego grzechu.

Ojciec Anthony

Czytamy papieża Leona

Módlmy się do Pana, aby posłał do swojego Kościoła wyświęconych duchownych: płonących miłością ewangeliczną, oddanych dobru wszystkich ochrzczonych i odważnych misjonarzy w każdej części świata.



Kościół katolicki znajduje swoją podstawę w Apostołach, wybranych przez Chrystusa jako żywe filary Jego Mistycznego Ciała, a także posiada wymiar hierarchiczny, który służy jedności, misji i uświęceniu wszystkich jego członków. Ten sakrament święceń jest trwale zakorzeniony w Apostołach jako autorytatywnych świadków Zmartwychwstania Jezusa oraz jako tych, którzy zostali wysłani przez samego Pana na misję do

świata. Ponieważ Apostołowie są powołani do wiernej strzeżeniu zbawiającego nauczania Mistrza, przekazują swoją posługę ludziom, którzy – aż do powrotu Chrystusa – nieustannie uświęcają, prowadzą i nauczają Kościół "przez tych, którzy są ich następcami w misji duszpasterskiej" (KKC 857).

Ta sukcesja apostolska, zakorzeniona w Ewangelii i Tradycji, jest omawiana w rozdziale III Konstytucji *Lumen Gentium* (...). Sobór naucza, że struktura hierarchiczna nie jest ludzką konstrukcją służącą wewnętrznej organizacji Kościoła jako ciała społecznego, lecz została ustanowiona przez Boga, z celem rozszerzenia misji powierzonych przez Chrystusa Apostołom aż do końca czasów.

(...) Ojcowie Soborowi nie chcieli przedstawiać instytucjonalnych elementów Kościoła, jak sugerowałoby słowo "konstytucja" rozumiane w nowoczesnym znaczeniu. Dokument koncentruje się natomiast na "kapłaństwie duszpasterskim lub hierarchicznym", które różni się od wspólnego kapłaństwa wiernych "w istocie, a nie tylko stopniem", przypominając, że oba "są jednak ze sobą powiązane: każde z nich w swój szczególny sposób jest uczestnictwem w jedynym kapłaństwie Chrystusa." Sobór mówi więc o posłudze przekazywanej mężczyznom obdarzonym *sacra potestas* [świętą mocą] do służby w Kościele: koncentruje się szczególnie na episkopacie, a następnie na prezbiterstwie i diakonie jako stopniach jednego sakramentu święceń kapłańskich. Używając przymiotnika "hierarchiczny", Sobór chce zatem wskazać na święte początki posługi apostolskiej w działaniu Jezusa, Dobrego Pasterza, jak również na jej relacje wewnętrzne. Biskupi ponad wszystkimi, a przez nich prezbiterzy i diakoni, otrzymali zadania (łac. *munera*), które prowadzą ich do służby "wszystkim, którzy należą do ludu Bożego", aby "wolnie i w uporządkowany sposób, dążąc do tego samego celu, mogli osiągnąć zbawienie." (...) Módlmy się do Pana, aby posłał do swojego Kościoła wyświęconych duchownych: płonących miłością ewangeliczną, oddanych dobru wszystkich ochrzczonych i odważnych misjonarzy w każdej części świata.

Audiencja ogólna, 25 marca 2026

Drodzy młodzi ludzie, (...) słuchaj głosu Pana, który zaprasza was do pełnego życia, zrealizowanego przez mnożenie własnych talentów i przybijanie waszych ograniczeń oraz słabości do chwalebnej Krzyża Chrystusa. Zatrzymać się na adorację eucharystyczną; wytrwać medytować nad Słowem Bożym, aby żyć według niego każdego dnia; uczestniczyć aktywnie i w pełni w życiu sakramentalnym i kościelnym. W ten sposób poznasz Pana, a w intymności właściwej przyjaźni odkryjesz, jak ofiarować się na drodze małżeństwa, kapłaństwa, stałego diakonatu lub życia konsekrowanego, zakonnego czy świeckiego: każde powołanie jest ogromnym darem dla Kościoła i dla tych, którzy przyjmują je z radością. Powołanie nie jest celem stałym, lecz dynamicznym procesem dojrzewania, podtrzymywanym przez bliskość z Panem: zamieszkanie z Jezusem, pozwolenie Duchowi Świętemu działać w sercu i w okolicznościach życia oraz ponowne czytanie wszystkiego w świetle otrzymanego daru – to właśnie oznacza wzrost w swoim powołaniu. (...)

Powołanie zatem nie jest czymś nabytym od razu, czymś "danym" raz na zawsze: jest raczej ścieżką rozwijającą się w sposób analogiczny do życia ludzkiego, w której dar otrzymany – oprócz potrzeby strzeżenia – musi być karmiony codzienną relacją z Bogiem, aby mógł rosnąć i przynosić owoce.

Przesłanie na 63. Światowy Dzień Modlitwy dla Powołań, 16 marca 2026

I poszedłbym za takim Jezusem

Wiele lat temu, gdy mogłem spędzić Wielkanoc w Polsce, wyglądało to dość dziwnie. Po liturgii w Wielką Sobotę – z triumfalnym "Alleluja!" – Najświętszy Sakrament został zaniesiony z powrotem do ołtarza spoczynku, by następnego ranka o 6 rano ponownie go wynieść na procesję Zmartwychwstania.

To uderzające wspomnienie, a być może także symboliczne. Czy nie doświadczamy Zmartwychwstania w podobny sposób: w fragmentach, w odcinkach i zdecydowanie zbyt słabo?

Więc czym właściwie jest Wielkanoc? Natura wraca do życia? Zajaczek wielkanocny? Zwyczaje rozpryskiwania wodą, błogosławione kosze z jedzeniem, świąteczne śniadanie i obowiązkowe jajko? Dobrze – to wszystko może mieć swoje miejsce jako tradycja, ale nic nie dotyka sedna sprawy. Wielkanoc oznacza coś znacznie większego.

Może powinniśmy zacząć od nowa. Wielkanoc jako gorący Wielki Post, spowiedź, liturgie Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, a potem niedzielna msza, która wydaje się trochę bardziej uroczysta niż zwykle? Lepiej – ale wciąż za mało. Czy to chrześcijaństwo? Nie do końca.

Chrześcijaństwo zaczyna się od spotkania z Jezusem Chrystusem – nie sentymentalnym, słodkim "małym Jezusem" z kart religijnych, choćby nie były piękne, lecz prawdziwym Chrystusem. Ten, który wszedł do historii dwa tysiące lat temu, żył wśród nas, czynił cuda, wzbudzał wiarę i wrogość w równych proporcjach, doznał skandalu Krzyża, umarł, a potem powstał z grobu własną siłą – jedyną osobą w historii ludzkości, która to uczyniła.

Ale nawet to nie jest cała historia. Chrześcijaństwo naprawdę zaczyna się, gdy uznajemy, że ten sam Jezus żyje i jest aktywny dziś, i gdy pozwalamy Mu działać w nas. To oznacza konwersję. To oznacza zmianę kierunku. To oznacza podążanie za Nim i próbę naśladowania. Mówiąc wprost, oznacza to postawienie wszystkiego na jednej karcie – zostawienie wszystkiego innego dla jednej perły o wysokiej cenie.

Przypomina mi się program radiowy z 2005 roku, kiedy świat spierał się o "*Mękę Chrystusa*" Mela Gibsona. Radio 4 wyemitowało dyskusję z księdzem, który był wtedy ulubieńcem *The Guardian*. Długo krytykował film, aż dziennikarz w końcu zadał oczywiste pytanie: "No to – czy podążyłbyś za Jezusem takim jak ten pokazany w *Męce*, czy nie?"

"Nie. Nie poszedłbym za takim Jezusem" – padła odpowiedź.

"Ale ja bym to zrobił!" odpowiedział dziennikarz.

Po tym zapadła długa cisza na antenie. I naprawdę, mówiło to wiele.

Bo chrześcijaństwo polega na uznaniu, że nic nie ma większego znaczenia w historii świata niż zmartwychwstanie Jezusa. Chodzi o wiarę, że nie znikniemy po prostu w nicości. Wybór nie jest między życiem a śmiercią, lecz między życiem z Nim – Niebem – a życiem bez Niego – Piekłem. To uparta, czasem rozpaczliwa nadzieja, że cokolwiek nas spotka, bez względu na długość listy niepowodzeń, strat i smutków, wciąż możemy być szczęśliwi na końcu – jeśli pozostaniemy z Nim.

Wiara w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i Jego nieustanne działanie w świecie wyróżnia chrześcijaństwo spośród wszystkich innych ofert na stole. I przyćmiewa je wszystkie.

Wielkanoc obchodzimy raz w roku. Ale pozostało jeszcze 51 niedziel, a każda z nich to okazja, by przypomnieć sobie, że On zmartwychwstał – i, jeśli zechcemy, czerpać siłę z tego zwycięstwa. W

naszych parafiach powinniśmy robić wszystko, co w naszej mocy, aby każda niedziela karmiła nas Zmartwychwstaniem Jezusa i aby przez resztę tygodnia mogli przenosić tę wiarę do zwykłego życia.

I bądźmy jasni w jednej kwestii: nigdy, z fałszywej uprzejmości czy chęci zadowolenia świata – a co gorsza, dla własnego dobra – nie powinniśmy wprowadzać nikogo w błąd, sugerując, że istnieje inna droga do zbawienia poza Jezusem Chrystusem. Sól, która straciła smak, zasługuje tylko na wyrzucenie.

Człowiek mógł nigdy nie poznać Jezusa. Mogli nawet Go nie rozpoznać. Ale nie możemy szczerze mówić o innej drodze do zbawienia dla kogoś, kto otwarcie odrzuca i oczernia Jego.

Ostatecznie Wielkanoc to nie tylko uczta, którą należy obchodzić. To rzeczywistość, którą należy żyć.

Ojciec Anthony

Modlitwa



Prosimy, pamiętajcie, by modlić się za tych, którzy są chorzy, potrzebują lub prosili o nasze modlitwy: Andrew McLaughlin, Claire Wiggins, Russell Carroll, Lucy Cunningham, Tommy McGrory Senior, Lilian Cox, Sarah Carmichael i Doleen Durnin.

Proszę, miejcie w swoich modlitwach Krystynę Wood (2005) oraz wszystkich, których rocznice przypadają w tym czasie.

Wiadomości i wydarzenia

Dołącz do nas na herbatę i kawę w sali po niedzielnej Mszy. Serdecznie witamy gości i z przyjemnością podzielimy się z Wami naszą gościnnością. Mamy nadzieję, że się tam zobaczymy!

Radość i pokój wszystkim w tym czasie Zmartwychwstania Chrystusa.

Panie, błogosław wszystkich, którzy przyczynili się, by ten święty czas był modlitwą, piękny i święty dla nas wszystkich. A przede wszystkim dziękujemy Ci, Panie, za wszystko, co dla nas macie.

Chrystus zmartwychwstał, Alleluja! Zaprawdę, zmartwychwstał, Alleluja! 

campbeltown@rcdai.org.uk  www.stkieranscampbeltown.org  <https://www.facebook.com/campbeltownrcchurch/>

parafia diecezji R.C. Argyll i Wysp; Charitable Trust, zarejestrowana szkocka organizacja charytatywna, SC002876
Proboszcz: ks. A. Wood, św. Kieran, Campbeltown; Tel. 01586 55216